

ALEKSANDRA KMAK-PAMIRSKA

Uniwersytet Jagielloński

Elementy „religijne” w ideologii i obrzędach narodowosocjalistycznych Trzeciej Rzeszy

Czasy Trzeciej Rzeszy łączą się w świadomości ludzkiej z cierpieniem, wojną, ludobójstwem i Holokaustem. Analizując źródła i różnego rodzaju opracowania traktujące o mechanizmach i obliczu narodowego socjalizmu, wciąż zauważa się brak kategorycznej odpowiedzi na pytanie, jak to możliwe, że doszło do takiej eskalacji zachowań, wynaturzeń w sferze człowieka. Zastanawiające jest, że tysiące ludzi podporządkowało się i wcieliło w życie plany jednej osoby, którą był Adolf Hitler, i do tego w imię walki ras miliony jednostek zostały zamordowane w komorach gazowych obozów koncentracyjnych, obozów zagłady. Niezależnie od zakrojonych na szeroką skalę badań naukowych ludzie zawsze będą pytać i zastanawiać się, jak to wszystko było możliwe? Jak do tego doszło? Lata panowania narodowych socjalistów w Niemczech są i będą analizowane nieustannie, ponieważ wiążą się z jednej strony ze śmiercią, wojną, bólem, cierpieniem, a zarazem z epoką kontrowersji, konfliktu i pewnej tajemnicy. Element niewiadomej wiąże się z postawionym powyżej pytaniem: dlaczego? Dlaczego Hitler porwał tłumy? Dlaczego stał się charyzmatycznym wodzem, w którego naród niemiecki, wspólnota niemiecka (*Volk*) był wpatrzony jak w obrazek? Jedną z przesłanek wyjaśniających ów stan może być fakt, iż był postrzegany przez społeczeństwo Trzeciej Rzeszy jako rzekomy wysłannik niebios, który prowadzi lud do raju. Dla obywateli Trzeciej Rzeszy wódz (*Führer*) był osobą nienaganną, odporną na pokusy dnia codziennego, nie pił, nie palił, był wegetarianinem, ponadto cechował się pracowitością, miłością do kraju oraz dbałością o podwładnych i obywateli państwa niemieckiego. Stał na straży dobra narodu, był wodzem, który nieustannie czuwał. Jako żołnierz poświęcił szczęście rodzinne dla ojczyzny¹.

¹ M. Burleigh, *Trzecia Rzesza, Nowa historia*, przeł. G. Siwek, Warszawa 2002, s. 235. N. Davies, *Europa*, przeł. E. Tabakowska, Kraków 1999, s. 1030. Hitler ożenił się z Ewą Braun dopiero w ostatnich godzinach przed śmiercią.

Boskie oblicze przypisywane wodzowi w państwie narodowosocjalistycznym, łączy się z teorią „religii politycznej” koncepcji Erica Voegelina, który w latach 1937–1938 zbiegł z Trzeciej Rzeszy, po czym wykładał na Uniwersytecie Notre Dame oraz na Uniwersytecie Stanu Luizjana. W 1937 roku wydał on dwie książki zatytułowane: *Idea rasy w historii i myśli* oraz *Rasa a państwo*, w których dyskredytował naukowe podstawy narodowego socjalizmu. W kolejnej pracy zatytułowanej *Religie polityczne*, opublikowanej w 1938 roku, opisywał nazizm jako „millenarystyczną herezję dnia ostatecznego”². Autor postrzegał masowe ruchy polityczne, takie jak nazizm i faszyzm, jako efekt sekularyzacji i upadku religii. Ważny jest fakt, iż owa religia polityczna nie równała się tradycyjnym wyznaniom. Po pierwsze, nie była tak głęboka, a co ważniejsze dotyczyła świata ziemskiego, a nie boskiego, natomiast jej kreatorzy, Hitler i Mussolini, nie zrywali z pojęciem Boga. Niejednokrotnie odwoływali się do niego w swoich przemówieniach oraz podbudowywali jego autorytetem swoje teorie. Podkreślić również trzeba, że ruchy te nigdy oficjalnie nie funkcjonowały jako religia³. Jak twierdzi M. Burleigh:

Były raczej karykaturą fundamentalnych wzorców religijnych we współczesnych społeczeństwach, gdzie uświęcone zbiorowości — klasa, naród, rasa — już wcześniej zastąpiły Boga jako obiekt powszechnego uwielbienia. Zjednoczony naród, oczyszczony z rasowych czy politycznych brudów, pozbawiony zewnętrznych moralnych punktów odniesienia, stał się kongregacją wiernych z nowymi wodzami, którzy przemawiali z emocjonalną pasją, opisaną wybornie przez jednego z włoskich faszystów jako niebywały gwałt na duszy [...]⁴.

W związku z tym niektórzy badacze ubiegłych dziesięcioleci, w tym Richard Grunberger⁵ czy Michael Burleigh⁶, definiują narodowy socjalizm jako parareligię, pseudoreligię⁷. Czy można znaleźć elementy wspólne religii i ideologii nazistowskiej?

Zdaniem badaczy religia to zjawisko jednoznacznie niedefiniowalne. Termin ten doczekał się przez wieki wielu niejednokrotnie opozycyjnych, a zarazem

² M. Burleigh, *op. cit.*, s. 30–31. Następstwem publikacji pozycji *Religie polityczne* była konfiskata książki przez Gestapo. W wyniku prześladowań Eric Voegelin uciekł do Szwajcarii, a następnie do Stanów Zjednoczonych.

³ *Ibidem*, s. 30.

⁴ *Ibidem*.

⁵ R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, t. 1 i 2, przeł. W. Kalinowski, Warszawa 1987.

⁶ M. Burleigh, *op. cit.*, s. 29–32.

⁷ S. Marks, *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*, przeł. A. Gadzała, Warszawa 2009, s. 42–44. Określając ideologię narodowosocjalistyczną, autor przywołuje także terminy: irracjonalna, sentymentalna, głupia, nie na poziomie, absurdałna, kłamliwa, niedorzeczna, chorobliwa, manipulacyjna, maskarada, zaślepienie. Zdaniem autora przytoczonej pozycji właśnie dzięki owej prostocie światopogląd nazistowski znalazł swoich wyznawców. Dlaczego? Ponieważ cała propaganda ukierunkowana była na dotarcie do pierwotnych pokładów ludzkiej psychiki.

komplementarnych definicji. Współcześnie uznaje się, że nie ma jednej precyzyjnej, w pełni oddającej istotę owego zjawiska definicji. Fakt ten wiąże się z trudnością w sklasyfikowaniu zjawisk religijnych i oddzieleniu ich od niereligijnych. Etymologia terminu „religia” jest bardzo złożona. Od starożytności łac. słowo *religio* wywodziło się z różnych źródłosłów. Cyceon uważał, iż pojęcie to pochodzi od *relegere* — „zwracać na coś szczególną uwagę; odczytać ponownie” i oznacza umiejętność dekodowania tego, co jest związane z Bogiem. Chrześcijański apologeta Laktancjusz wywodził to słowo od *religare* — „związać ponownie” z Bogiem, z siłami nadprzyrodzonymi. Święty Augustyn wiązał je z *religere* — „dokonywać ponownych wyborów”, w rozumieniu obierania sobie Boga za przedmiot czci. W związku z tym można stwierdzić, że religia to stosunek człowieka do *sacrum* — czegoś innego, niedefiniowalnego, pojmowanego w zależności od tradycji kulturowej, okresu historycznego. Pojęcie *sacrum* w zależności od religii ma swoją treść i znaczenie⁸.

Mimo że schematyczne ujęcie struktury religii jest pewnym uproszczeniem tego zagadnienia, przyjmuje się, iż na religię składa się rzeczywistość transcendentna i empiryczna. Wyróżnia się następujące elementy zjawiska religii: strona obiektywna: doktryna, kult, organizacja (wspólnota wierzących); strona subiektywna — wiara. Doktryna — teoretyczna strona religii — to poglądy odnoszące się do pojmowania zjawiska *sacrum* i *profanum* oraz ich wzajemnych relacji, stanowi ona źródło informacji na temat świata transcendentnego, bóstw (teoria boga — teologia); świata widzialnego, jego powstania, rozwoju, kresu (teoria świata — kosmologia); człowieka — jego życia i śmierci, sensu istnienia (teoria człowieka — antropologia). Mitologię uznaje się za najbardziej pierwotną formę doktryny religijnej. Zorganizowany system doktrynalny stanowi wyraz porządku boskiego, stojącego ponad ludzkim. Kult to wszelkie zachowania i czynności świadome bądź mniej świadome ukierunkowane na okazanie czci względem *sacrum*. Początkową fazą kultu był ryt, następnie obrzęd, w momencie pojawienia się kasty kapłańskiej — rytuał. Kult religijny wyrażany jest przez czynność, do najbardziej typowych można zaliczyć: ofiarę, modlitwę, ablucje, pielgrzymki i procesje. Organizacja to zewnętrzna, publiczna forma konstytuująca wierzenia i kult, a zarazem spajająca wyznawców i koordynująca ich zachowania. Wspólnota wierzących to wspólnota osób wyznających daną doktrynę, praktykujących dany kult i podporządkowujących się danej organizacji⁹. Wiara — strona subiektywna religii — oznacza uznanie obiektywnej strony religii¹⁰.

⁸ Z. Drozdowicz, *Zarys encyklopedyczny religii*, Poznań 1992, s. 279–283.

⁹ *Zarys dziejów religii*, red. J. Keller et al., Warszawa 1986, s. 17–28.

¹⁰ Przy opracowaniu definicji terminu „religia” korzystano z następujących publikacji: E. Dąbrowski, *Religie świata*, Warszawa 1957; Z. Drozdowicz, *op. cit.*; *Zarys dziejów religii...*; Z. Poniatowski, *Istota religii*, Katowice 1958; H. Swienko, *Religia i religie*, Warszawa 1981; T. Węclawski, *Wspólny świat religii*, Kraków 1995.

Zastanawiające jest, czy w ideologii narodowosocjalistycznej można odnaleźć elementy religijne. Identyfikacja punktów stycznych niesie pewną dozę uproszczenia problematyki. Jednakże niezwykle interesujący jest fakt, że analizując ideologię nazistowską, kult wodza oraz życie publiczne w Trzeciej Rzeszy, można zaobserwować znamiona czegoś na kształt religii, pseudoreligii, ideologii przełamującej sferę *profanum* i *sacrum*. Istotną kwestią jest to, iż autorka nie ma na celu dowodzić, iż nazizm był religią w sensie religii tradycyjnych, lecz przeprowadzić analizę życia publicznego i kultu wodza oraz wskazać te elementy, które można w pewnym sensie zidentyfikować z zachowaniami religijnymi.

Konfrontując narodowy socjalizm i religię, można stwierdzić, że myśl Adolfa Hitlera nie spełnia kryterium doktryny religijnej. Jednakże nie można zapomnieć, iż światopogląd wodza Trzeciej Rzeszy miał być podstawą myślenia człowieka i konstrukcji świata, co sprowadza ową ideologię do wymiaru ziemskiego.

W ujęciu Hitlera narodowy socjalizm to nie tylko ruch, to nowy światopogląd, który przebudowuje stary świat, przez co tworzy nowy ład. W *Mein Kampf* pisał:

Światopogląd jest nietolerancyjny i nie może zadowolić się tym, że jest jedyną spośród wielu partii: nalega na wyłączne i trwałe uznanie siebie i na absolutnie nową koncepcję całości publicznego życia, zgodną z jego poglądami. Dlatego nie można tolerować dalej siły, która reprezentuje dotychczasowe warunki.

To samo jest z religiami.

Chrześcijaństwo nie zadowalało się tylko wznoszeniem swojego ołtarza. Musiało tak postępować, aby zniszczyć ołtarze pogan. Taka fantastyczna nietolerancja umożliwia rozszerzenie tego kamiennego credo.

Jest to podstawowy kierunek jego istnienia. Partie polityczne są zawsze gotowe do kompromisu, światopoglądy — nigdy. Partie polityczne godzą się ze swoimi przeciwnikami, a światopoglądy proklamują własną nieomyślność [...] ¹¹.

Światopogląd narodowosocjalistyczny był bezkompromisowy i nietolerancyjny. Był totalny, obejmował wszystko i wszystkich, tylko on był prawdziwy. Leon Halban, komentując ten stan rzeczy, twierdził, że

ów nowy światopogląd, ów nowy mit, stanowił dla ruchu i partii ścisły dogmatyczny pień, którego nic nie mogło podważyć. Ponadto, zdaniem badacza, nadawał „on całemu ruchowi nie tylko polityczny, ale i przede wszystkim religijny charakter” ¹².

Światopogląd był ponad wszystkim, a poszczególne diatryby, takie jak państwo czy inne organizacje, były tylko narzędziami, pomagającymi mu w realizacji celów partyjnych, takich jak supremacja światowa czy narodowe państwo złożone z czystych rasowo obywateli. Dosadnie wypowiadał się o tym Alfred

¹¹ A. Hitler, *Mein Kampf*, przeł. S. Ostrovskis, O. Fürstenberg, Dyneburg 1998, s. 126–127.

¹² Cyt. za: L. Halban, *Religia w Trzeciej Rzeszy*, Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Lwów 1936, s. 6.

Rosenberg, autor drugiego po *Mein Kampf* sztandarowego dzieła nazistów pt. *Mit XX wieku*¹³.

Natomiast jeżeli będziemy podkreślać z pełną jasnością i dzisiaj, że jest to pewien światopogląd i ruch, który pretenduje do całości, to wzrok pokoleń będzie się zwracał właśnie ku temu ruchowi i będzie spoglądał na stosunek między państwem a narodowo-socjalistyczną niemiecką partią robotniczą pod innym kątem widzenia, aniżeli gdyby jako rzecz najważniejszą oznaczano państwowość samą w sobie.

Ruch narodowo-socjalistyczny jest sformułowaną siłą myślenia XX wieku, celem zabezpieczenia całego narodu niemieckiego, jego krwi i właściwości.

Temu ruchowi służy państwo, jako najpotężniejsze i najbardziej męskie narzędzie, musi jednak swoją siłę żywotną i impulsy ustawicznie czerpać na nowo z ruchu, by pozostawać ruchliwym i zdolnym do oporu, oraz uniknąć niebezpieczeństwa zbiurokratyzowania, zaskorupienia i stania się na nowo obcem [...] ¹⁴.

Z powyższych słów wynika, że światopogląd narodowosocjalistyczny był zjawiskiem subiektywnym. Jak twierdzi Antoni Sołoma, elementy doktrynalne światopoglądu miały swoje korzenie w sferze irracjonalnej oraz należały do parafizycznej bądź metafizycznej dziedziny. Przyczyna wydaje się wiązać z tym, że większość głównych działaczy i przywódców nazistowskich miało w młodości styczność z mistyczno-germańskimi czy neopogańskimi organizacjami, które wywarły duży wpływ na sposób ich kreowania świata¹⁵.

W opinii Josepha Goebbelsa światopogląd narodowosocjalistyczny ustanawiał prawdy wiary, wytyczał punkty nauki Hitlera. W artykule opublikowanym na łamach „*Völkischer Beobachter*” pt. *Wiara w SA* opisano wiarę w wodza i jego ideologię, słowami:

Bojowników SA ożywia niewzruszona wiara w wodza Adolfa Hitlera. [...] W wierze w wodza narodowosocjalistyczny bojownik znajduje wiarę w nową ideę. Jest to idea siły i życia, określona wiecznym boskim nakazem, by przezwyciężyć słabość, rozkład i śmierć. [...] Radosna nowina: „Macie życie, jeśli chcecie życia!” rozbrzmiewa jak wybawcze zwiastowanie ze strony narodowego socjalizmu w czasach ludzi trwożliwych i słabej woli. [...] Służba i walka SA otrzymuje ostatni święty motyw: wiarę w boską obietnicę życia ludzi i narodów[...]. Wiarę w wodza zesłanego z łaski bożej... wiarę w świętość służby [...] ¹⁶.

W związku z tym światopogląd nazistowski pretendował do przekształcenia rozumienia świata i człowieka, przez co można by go porównać do doktryny religii ateistycznych¹⁷. Jednakże nie jest on równoznaczny z doktryną religijną, ponieważ nie wyjaśnia powstania świata, człowieka, Boga. Jak wiadomo doktryna religijna obejmuje teogonię, kosmogonię i antropogonię, przez co daje

¹³ A. Kmak-Pamirska, *Religia w czasach trzeciej Rzeszy*, Toruń 2010, s. 25–26.

¹⁴ Cyt. za: L. Haban, *op. cit.*, s. 28.

¹⁵ A. Kmak-Pamirska, *op. cit.*, s. 28–29.

¹⁶ Cyt. za: S. Marks, *op. cit.*, s. 60.

¹⁷ *Zarys dziejów religii...*, s. 19. Religie ateistyczne ograniczają zakres swojej problematyki do świata i człowieka.

wyjaśnienie wiernym. Natomiast światopogląd nazistowski jedynie poprzez swą totalność wykraczał poza sferę *profanum*, tworzył nowy ład, nadawał nowy sens — tworzył „wodzowski porządek”.

Jednym z głównych sposobów wprowadzania wzniosłego nastroju i czci w Trzeciej Rzeszy był kalendarz dni świątecznych. Został on ustalony specjalnie w celu propagowania ideologii nazistowskiej.

Pierwszym narodowosocjalistycznym świętem w roku był Dzień Przejęcia Władzy, przypadający na 30 stycznia, kolejne tworzyły następujący porządek chronologiczny:

- 24 lutego — rocznica utworzenia NSDAP;
- 16 marca — Dzień Pamięci Bohaterów;
- ostatnia niedziela marca — przyjęcie czternastolatków do Hitlerjugend;
- 20 kwietnia — urodziny Hitlera;
- 1 maja — Narodowe Święto Pracy;
- druga niedziela maja, a od 1938 roku trzecia niedziela — Dzień Matki;
- 21 czerwca — Dzień Przesilenia Letniego;
- pierwsza połowa września — kongres NSDAP w Norymberdze;
- początek października — dożynki;
- 9 listopada — Dzień Poległych Ruchu — rocznica puczu monachijskiego z 1923 roku;
- 21 grudnia — Dzień Przesilenia Zimowego¹⁸.

Niezwykle ważne jest, że w obrzędach nazistowskich widać reminiscencje pogańskie, starogermańskie, przeplatające się z tradycją wojskową i robotniczą. W trakcie licznych ceremonii rozpowszechniano obyczaje ludowe oraz sięgano do zamierzchłych mitologicznych czasów. Przykładowo w czasie Narodowego Święta Pracy — 1 maja — organizowano pikniki na łąkach, na których powiewały sztandary i chorągwie partyjne. Ponadto w trakcie defilad maszerowały kolumny oficerów. Na wsiach palono ogniska, ścinano słupy majowe, a następnie wybierano Majowego Króla i Królową. Drugiego maja Królowa szła w pochodzie, otoczona działaczami partyjnymi i żołnierzami, za którymi paradowały regionalne zespoły pieśni i tańca. Procesja przechodziła pod łukami triumfalnymi przyozdobionymi symbolami najwyższej władzy — orłem trzymającym w szponach wieniec ze swastyką¹⁹.

Obchodząc Dzień Matki, propagowano płodność i czystość rasową. Kobiety, które szczególnie przyczyniły się do przyrostu ludności w Trzeciej Rzeszy, odznaczano honorowymi krzyżami, a domy wielodzietnych matek przyozdabiano wiencami i Runami Życia.

W ceremoniach ku czci pamięci bohaterów i męczenników partyjnych, przypadających na przesilenie letnie, palono ogniska, do których wrzucano wieniec. Po

¹⁸ C.E. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 1999, s. 234.

¹⁹ R. Grunberger, *op. cit.*, t. 1, s. 118–119; A. Kmak-Pamirska, *op. cit.*, s. 146–147.

odśpiewaniu zaklęcia ognia zgromadzeni wykonywali rytualne skoki przez ogień. Na koniec zapalano pochodnie i w zwartych szeregach powracano do domostw.

W trakcie obrzędów narodowosocjalistycznych nie tylko rozpowszechniano ideologię partyjną, ale i oddawano cześć osobie samego wodza — Hitlera. Dnia 20 kwietnia uroczyście świętowano jego urodziny. W dniach poprzedzających uroczystość rozwieszano na ulicach Trzeciej Rzeszy fotografie wodza, układano je także na wystawach sklepowych. Portrety kanclerza otaczała złota rama oraz girlandy kwiatów. Poszczególne budynki przyozdabiano flagami ze swastyką. Centralnym momentem uroczystości był nabór na Königsplatz w Monachium nowych uczniów do partyjnej szkoły wodzów. W nocy odbywał się rytuał inicjacji, w trakcie którego adepci wkraczali w szeregi ugrupowania przy akompaniamencie werbli wojskowych, płonących pochodni, sztandarów, reflektorów, śpiewów chóralnych oraz fanfar²⁰.

We wrześniu w Norymberdze cyklicznie odbywał się zlot partii. Było to jedno z najdłuższych oraz najbardziej spektakularnych wydarzeń rytualnych nazistowskich Niemiec. W nocnym obrzędzie konsekracji, przypadającym na 10 września, maszerowało przed wodzem 100 000 członków korpusu kierowniczego. Uczestnicy dzierżyli w dłoniach sztandary i proporce. Po defiladzie odprawiano parodie obrzędów chrześcijańskich, po czym Hitler święcił nowe sztandary partyjne, dotykał ich jedną ręką, a w drugiej ostentacyjnie trzymał podziurawioną kulami i poplamioną krwią nazistów poległych w puczu z 1923 roku chorągiew — *Blutfahne*.

Kolejnym niezwykle patetycznym oraz przesyconym elementami religijnymi świętem narodowosocjalistycznym był Dzień Poległych Ruchu (9 listopada). W listopadowych obrzędach upamiętniających zmarłych w puczu monachijskim odgrywano w Monachium znazyfikowaną wersję Męki Pańskiej. Stacje „drogi krzyżowej”, na której czele kroczył zbawiciel-Hitler, usytuowane były na trasie prowadzącej od Bürgerbraükeller do Feldherrnhalle²¹. Po dotarciu procesji do celu rozległ się huk salw armatnich. Następnie wywoływano imiona zmarłych, na co młodzi członkowie narodowych socjalistów oznajmiali chóralnie: „Obecny!”. W tej patetycznej chwili orkiestra grała marsza *Badenweiler* oraz *Deutschlandlied*, natomiast Hitler wstępował na schody świątyni, składał wieniec, a znajdujące się tam sarkofagi znikwały pod posadzką obiektu. Wieczorem, gdy ceremonia dobiegła końca, wódz przyjmował przysięgę nowych członków SS.

²⁰ R. Grunberger, *op. cit.*, s. 119–120.

²¹ M. Burleigh, *op. cit.*, s. 286; D. Schenk, *Albert Forster, gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, przeł. W. Tycner, J. Tycner, Gdańsk 2002, s. 23. Feldherrnhalle — panteon króla bawarskiego Ludwika I. Został on wzniesiony w Monachium w latach 1841–1844 przy placu Odeon. Marsz do Feldherrnhalle miał uwieńczyć powodzenie puczu w 1923 roku. Za rządów narodowych socjalistów na wschodniej ścianie budowli znajdowała się tablica pamiątkowa z nazwiskami ofiar poległych 9 listopada 1923 roku. Ku pamięci wydarzeń listopadowych, co roku organizowano w Trzeciej Rzeszy marsz pamięci — prowadzący od Bürgerbraükeller do Feldherrnhalle.

Istotne jest, że od 1935 roku 8 listopada, by spotęgować wzniosłość święta, Hitler zaczął przemawiać do członków ruchu narodowych socjalistów w piwiarni Bürgerbräukeller²². Następnie maszerował wraz z towarzyszami do Feldherrnhalle, gdzie wstępował na podniesienie zwane ołtarzem, po czym w otoczeniu trumien poległych oraz zakrwawionych sztandarów intonował wraz z weteranami, udekorowanymi krwawymi medalami, pieśń *Ich hatt' einen Kameraden*. Celem owego obrzędu było złożenie hołdu tym, którzy ponieśli śmierć za nazizm, oraz nawiązanie przez żyjących symbolicznej łączności ze zmarłymi²³.

Analizując powyższe przykłady, można stwierdzić, że życie ceremonialne w Trzeciej Rzeszy przepełnione było patetycznością oraz elementami nawiązującymi do religii pogańskich. W efekcie człowiek mamiony wzniosłością głoszonych idei i haseł czuł się, jakby uczestniczył w czymś nie z tego świata, łączył się z *sacrum*. Dlaczego? Duży wpływ na całokształt miała propaganda nazistowska oraz specyficzna organizacja życia w państwie Hitlera. Przykładowo, na wystąpienie wodza, które trwało około trzech godzin, oczekiwano w tłumie znacznie dłużej. Efektem było osłabienie fizyczne i psychiczne słuchaczy. W związku z tym mowy Hitlera, cechujące się specyficznymi technikami komunikacyjnymi, wykazujące pewne konotacje z hipnozą, miały na celu zawładnięcie świadomości odbiorcy. Podobne skutki miały mieć rytuały nazistowskie, które zdaniem psychoterapeutów, m.in. Susy Signer-Fischer oraz Kay Hoffman, ukierunkowane były na wprowadzanie w trans, a w konsekwencji na zmianę stanu świadomości²⁴. Służyły temu następujące środki:

monotonne ruchy, takie jak chód czy marsz, wyczerpujące procesje, szczególnie nocne marsze z pochodniami i flagami, wspólne przebywanie w dużych grupach, wpatrywanie się w płonący ogień pochodni, ogniska, gra świateł monumentalnych reflektorów, zgromadzenia w miejscach dawnego kultu religijnego, symbole takie jak runy czy mandala (flaga nazistowska z okręgiem i swastyką).

Zmiana świadomości była również celem narodowosocjalistycznych rytuałów, takich jak masowe wykrzykiwanie „Sieg Heil!” i „Heil Hitler”, inscenizowane od początku do końca zjazdy partyjne z wyrafinowanymi efektami świetlnymi, muzyką i dramatyczną choreografią. To samo dotyczy świąt z okazji przesilenia słonecznego, świąt majowych i dożynkowych, widowisk teatralnych, w których dramaturgię wciągana była publiczność, ceremonii zaprzysiężenia, rytuałów poświęcenia, często organizowanych nocą z pochodniami i przy dźwiękach bębnow, z użyciem rzekomo „prastarych” symboli i powtarzanych monotonnie słów i gestów [...] ²⁵.

Z przytoczonych słów wynika, że społeczeństwo niemieckie poprzez wiarę w „boskie posłannictwo” Hitlera oraz w wyniku zabiegów propagandowych, weszło w pewnego rodzaju trans hipnotyczny. Dzięki niemu stało się grupą

²² M. Burleigh, *op. cit.*, s. 286. Badacze widzą w spotkaniach w piwiarni nawiązanie do Ostatniej Wieczerzy.

²³ *Ibidem*, s. 286. Opracowanie obrzędów narodowosocjalistycznych za: A. Kmak-Pamirska, *op. cit.*, s. 144–150.

²⁴ S. Marks, *op. cit.*, s. 72–73.

²⁵ *Ibidem*, s. 73.

wyznawców narodowego socjalizmu. Dokonując analizy rytualnych zgromadzeń partyjnych i świątecznych, można wyodrębnić pewne elementy, które miały charakter symboliczny i kultowy, przez co konsolidowały społeczność oraz ukazywały potęgę reżimu. Były to między innymi wspomniane defilady, światło, ogień, swastyka, pozdrowienie hitlerowskie.

Rola światła i dźwięku w czasie świąt jest także niezwykle istotnym zagadnieniem. Jednym z centralnych momentów defilad był przemarsz wojska z pochodniami, a kończył je pokaz sztucznych ogni. Przykładem patetyczności i fenomenalności owych poczynań może być świetlista katedra Lichtdom, która łączyła światła ze 105 reflektorów przeciwlotniczych, tworząc skierowany ku niebu stożek, wewnątrz którego odbywał się przemarsz członków NSDAP. Świetlistą katedrę zastosowano na zakończenie igrzysk olimpijskich w Berlinie w 1936 roku oraz podczas zgromadzeń NSDAP w Norymberdze. Albert Speer w swoich *Wspomnieniach* opisuje zrodzenie się pomysłu katedry świetlnej i ostateczny efekt. Pomysł wpadł mu do głowy podczas przygotowań do zjazdu w Zepelinfeld, gdy nieumiejętność zaprezentowania się przez amtswalterów — funkcjonariuszy średniego i niższego szczebla — zmusiła go do próby zatuszowania ich niezgrabnych ruchów. Efekt był zaskakujący:

Wrażenie przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Sto trzydzieści ostro zarysowanych smug świetlnych, oddalonych od siebie zaledwie o dwanaście metrów, sięgało wysokości 6–8 kilometrów, gdzie promienie rozpyływały się, tworząc świecącą powierzchnię. W ten sposób powstało wrażenie olbrzymiego pomieszczenia, w którym pojedyncze smugi świetlne wydawały się potężnymi podporami nieskończenie wysokich ścian. Co jakiś czas przez ten wieńiec światła przesuwiała się chmura, dodając do imponującego efektu element surrealistycznej nierealności; przyjmuję, że ta „katedra świetlna” była pierwszym tego rodzaju tworem architektury, ale dla mnie pozostanie nie tylko moim najpiękniejszym, lecz także jedynym dziełem przestrzennym, które w pewien sposób przetrwało w czasie. „Zarazem uroczyście i pięknie, jak gdybyśmy się znajdowali w katedrze lodu”, pisał ambasador brytyjski, Henderson [...] ²⁶.

Wszelkim ceremoniom towarzyszyły chóralne śpiewy. Wykonywano starogermańskie pieśni i utwory Wagnera w rytm muzyki marszowej przy akompaniamencie orkiestry wojskowej bądź złożonej z członków Hitlerjugend. Ponadto w oddali słychać było odgłos samolotów, salw armatnich czy bijących dzwonów kościelnych.

Następny kultowy element to sztandary i flagi partii narodowosocjalistycznej. Gigantyczne czerwone chorągwie ze swastyką w białym kole powiewały ponad głowami zgromadzonych, którzy w dłoniach trzymali miniatury sztandarów.

W 1920 roku Anton Drexler i Adolf Hitler zaprojektowali symbol partii NSDAP. Ostateczna wersja przedstawiała czarną swastykę lewoskrętną

²⁶ A. Speer, *Wspomnienia*, przeł. M. Fijałkowski, Warszawa 1990, s. 74.

w białym kole na czerwonym tle. Kolor czarny, czerwony i biały to barwy niemieckiego nacjonalizmu²⁷.

W *Mein Kampf* Hitler pisał:

Ja sam zawsze byłem za utrzymaniem starych kolorów. Po niezliczonych próbach zdecydowałem się na końcową formę: biały pas na czerwonym tle z czarną swastyką na środku. Po wielu poszukiwaniach zdecydowałem się na odpowiednie proporcje pomiędzy rozmiarami flagi i białym pasem a kształtem i grubością krzyża, i taki pozostał na zawsze²⁸.

Kolor czerwony symbolizuje zdaniem Hitlera filozofię społeczną ruchu narodowosocjalistycznego, biały odzwierciedla nacjonalizm, a swastyka misję walki o zwycięstwo rasy aryjskiej²⁹.

Naziści identyfikowali swastykę ze znakiem solarnym oraz dualistyczną wizją wszechświata przedstawianą w mitach kosmogonicznych, co wiąże się z wyobrażeniem rzeczywistości w światopoglądzie narodowosocjalistycznym. Według badaczki R.S. Rose:

Połączenie Słońca z odnową, wiosną i naturalnymi cyklami żywymi doskonale pasowało do witalności, dynamizmu i charakteru nazizmu, a zarazem kojarzyło się z pierwiastkiem ognia. [...] Führer utrzymywał [...] pomysł, że Słońce przedstawiane jest jako bóstwo krążące wokół ziemi w rydwanie zaprzężonym w ogniste rumaki, może pochodzić wyłącznie z północy. Tylko tam słońce krąży nad kołem horyzontu... I to samo w przypadku swastyki. Chodzi o koło solarne, które krąży ze wschodu na zachód wokół zamieszkanego powierzchni ziemi [...] ³⁰.

Swastyka odgrywała bardzo ważną rolę w życiu publicznym, kulturowym i religijnym w Trzeciej Rzeszy, była symbolem narodowym, symbolem wiary, a zarazem motywem dekoracyjnym. Na masowych imprezach widniała na sztandarach, przedmiotach, strojach, w oknach, na balkonach. Uczestnicy ceremonii i pochodów formowali swastyki³¹.

Ogień był kolejnym niezbędnym elementem rytuału. Palono pochodnie, organizowano pokazy sztucznych ogni, na wsiach rozpalano ogniska, przez które później skakano bądź palono w nich wieńce. W czasie zrównania dnia z nocą w ceremoniach przywrócono zwyczaj wypuszczania kul ognia w dolinach gór. Pierwiastek ten wykorzystywały także obrządkie ślubne o charakterze pogańskim, sprawowane przed obrazem Adolfa Hitlera, portret był umiejscowiony na ołtarzu, na którym w żelaznym naczyniu palił się święty ogień. Zachowania te miały

²⁷ R.S. Rose, *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu*, przeł. Z. Jakubowska, A. Rurarz, Warszawa 2006, s. 227–238

²⁸ A. Hitler, *op. cit.*, s. 140.

²⁹ R.S. Rose, *op. cit.*, s. 232–233.

³⁰ *Ibidem*, s. 233.

³¹ Przy opisie znaczenia symbolicznego swastyki korzystano z publikacji: R.S. Rose, *op. cit.*, s. 227–237; N. Goodrick-Clarke, *Okultystyczne źródła nazizmu: tajne kultury aryjskie oraz ich wpływ na ideologię nazistowską, ariozofowie z Austrii i Niemiec 1890–1935*, przeł. J. Prokopiuk, J. Tyczyńska, Warszawa 2001, s. 25, 35, 52, 54, 61–62, 109, 129, 151, 224; F. Buddha, *Swastyka w dziejach cywilizacji*, Toruń 2001.

reminiscencje neopogańskie, przez co symbolizowały oczyszczenie. Skoki przez ognisko wykonywane przez młodzież w trakcie inicjacji (jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy) były próbą odwagi i męstwa, dzięki czemu ci, którzy przeszli selekcję, wiernie służyli państwu³².

Ogień to symbol zerwania ze starym światem i zapowiedź nadejścia nowego ładu, skonstruowanego w myśl ideologii nazistowskiej. Geneza ognia jako czynnika oczyszczającego sięga starożytności. Dla narodowych socjalistów symboliczną postacią był alchemik Paracelsus. Dla Paracelsusa ogień równał się życiu, a istnienie zapewniało mu poskramianie innych bytów³³.

Najpopularniejszą formą nazistowskiego rytuału było hitlerowskie pozdrowienie. Od 1933 roku nazistowski salut, któremu towarzyszył okrzyk „Heil Hitler!”, został wprowadzony jako obowiązkowe powitanie w relacjach prywatnych oraz w życiu publicznym. Zdaniem badaczy ów salut był jedną z najsukcesowniej-szych form totalitarnego warunkowania w Trzeciej Rzeszy. Do rytualnego pozdrowienia społeczność niemiecka szybko się przyzwyczaiła, w związku z czym, gdy tylko Führer się pojawiał, unosił się las rąk na wysokość czoła i rozlegały się okrzyki „Heil”. Ludzie witali się tak również na ulicy. Ciekawy jest przykład kobiety, która mówi do córeczki: „Idź do cioci na drugą stronę ulicy i grzecznie zrób Hitlerka [...]”³⁴.

Podsumowując, element obrzędowy był bardzo rozwinięty w Trzeciej Rzeszy. Jak wynika z definicji religii, na kult składa się prócz obrzędów także: ofiara, modlitwa, oczyszczenie, procesje itp. Można stwierdzić, iż wszystkie te punkty można odnaleźć w życiu rytualnym — kultowym państwa Adolfa Hitlera. Ofiarę składali z siebie wojownicy walczący za Tysiącletnią Rzeszę. Ku ich czci organizowano następnie uroczystości upamiętniające i procesje. Modlitwa nie była do końca sprecyzowana, jednakże całość ceremonii przybierała formę czegoś na kształt modlitwy. Dodatkowo niejednokrotnie mówiono o narodowosocjalistycznym wyznaniu wiary. Przykładowo Goebbels proklamował:

Mając silne oparcie w naukach tego politycznego wyznania wiary, które znalazło późną postać w narodowym socjalizmie, stoimy dziś zwarci w jedną społeczność, skupieni wokół Hitlera. [...] Ci bowiem, którzy giną za Rzeszę, nie są martwi, oni tylko śpią. [...] Czyż oni nie mają prawa wymagać od nas, byśmy codziennie brali nasze serca w obie dłonie i wierząc, byli posłuszni i służyli, by Rzesza trwała i rosła, i nigdy nie przeminęła!³⁵.

Oczyszczeniu służył ogień, który był stałym elementem rytuałów nazistowskich. Defilady, przemarsze spełniały funkcję procesji.

Istotną kwestię stanowi to, że kult często jest równoznaczny z religią, w każdej religii bowiem odgrywa on znaczącą rolę. Jeśli nie ma aktów kultowych, nie

³² C.E. Król, *op. cit.*, s. 237–240.

³³ Przy omawianiu poszczególnych elementów życia kultowego korzystano także z publikacji: A. Kmak-Pamirska, *op. cit.*, s. 144–162.

³⁴ Cyt. za: R. Grunberger, *op. cit.*, t. 1, s. 131.

³⁵ Cyt. za: S. Marks, *op. cit.*, s. 60.

ma religii. W związku z tym można postawić tezę, że dzięki niezwykle rozwiniętej obrzędowości w życiu publicznym Trzeciej Rzeszy ideologia narodowosocjalistyczna stała się czymś na kształt religii dla społeczeństwa niemieckiego.

W życiu kultowym państwa narodowosocjalistycznego nie uformowała się organizacja religijna we współczesnym tego słowa znaczeniu. Analizując życie publiczne i obrzędy, można doszukać się pierwszych form scalających wspólnotę wierzących. Mniej istotny był udział we wspólnotowym przeżywaniu świąt, ceremonii, zjazdów, spotkań i życia Trzeciej Rzeszy, wynikającym z systemu propagandowego kształtującego pojmowanie świata i myślenie. Najistotniejszym spoiwem wyznawców był charyzmatyczny wódz.

Jak wiadomo, w państwie nazistowskim główną zasadę konstruującą hierarchię posłuszeństwa stanowiła zasada wodzostwa. Ideę wodzostwa w ideologii totalitarnej realizowano na każdym kroku. Jednakże w Trzeciej Rzeszy celem propagandy było stworzenie ze zwykłego człowieka, pełnego wad, postaci o cechach boskich, której czynom przyświeca opatrność i sfera *sacrum*. Boskość wodza wspierały ceremonie publiczne hołdujące reżimowi i państwu oraz jego władcy. Na wizerunek Führera wpływało także jego odpowiednie ukazanie w sztuce czy literaturze. Ten odpowiednio wyselekcjonowany przez aparat propagandowy obraz wodza nabierał cech boskich, sakralnych. Hitler był wodzem charyzmatycznym, a przez to miał nieograniczoną władzę nad państwem, społeczeństwem oraz jednostką. Idea wodzostwa wynikała z przekonania, że historię tworzą wybitne jednostki, a społeczeństwo to masa, którą trzeba odpowiednio ukierunkować i ukształtować. Dosadnie ilustrują to słowa samego Hitlera:

Szerokie masy narodu nie składają się z dyplomatów lub profesorów nauki o państwie i praw, ani nawet ze zwyczajnie rozsądnych ludzi, ale z małych chwiejnych człowieczków, skłonnych do wątpliwości i niepewności [...] ³⁶.

Istotną kwestią jest to, że w Trzeciej Rzeszy w ramach ogólnopaństwowego kultu, wyodrębniły się także kultы pomniejszych, przykładowo w ramach „zakonu SS”. W zakonie Himmlera, gromadzili się wyznawcy narodowego socjalizmu, którzy uczestniczyli nie tylko w ogólnopaństwowych świątach i ceremoniach, ale i we własnych obrzędach, będących syntezą współczesnego im rytu oraz starogermańskich i pogańskich (neopogańskich) wierzeń. Oczywiście najwyższym „kapłanem” był wódz.

Przykładowo, kandydat na członka SS, który spełniał kryteria rasowe i pomysłnie zdał test sprawnościowy, wstępował do nowicjatu. Pierwszym wyróżnieniem była możliwość nałożenia munduru w najbliższą rocznicę puczu monachijskiego. W jubileusz powołania Hitlera na urząd kanclerski kandydat otrzymywał legitymację tymczasową, stałą uzyskiwał w dniu urodzin Hitlera. W czasie tej uroczystości nowicjusz mógł założyć mundur z wyłogami oraz wziąć udział

³⁶ Cyt. za: *Historia doktryn politycznych i prawnych, podręcznik akademicki*, red. K. Chojnicka, H. Olszewski, Poznań 2004, s. 308.

w ceremonii ślubowania wierności Hitlerowi. Słowa wypowiedanej wówczas przysięgi brzmiały:

Przysięgam Adolfowi Hitlerowi... wierność i męstwo.
Tobie i mianowanemu przez ciebie przełożonym ślubuję
Posłuszeństwo aż do śmierci. Tak mi dopomóż Bóg [...] ³⁷.

Dowódca esesmanów przyjął harmonogram ceremonii zakonu SS, wzorując się na germańskich obrzędach pogańskich. Przykładowo, uroczystość Bożego Narodzenia, zwaną Julfest ³⁸, w gronie SS obchodzono 21 grudnia. Zbierano się wówczas w domach udekorowanych w bawarskim stylu rustykalnym. Na drewnianych fragmentach wyrzeźbione były formy runiczne. Prezentem dowódcy esesmanów ofiarowanym żonom podwładnych była współczesna replika germańskiej broszy.

Typowo pogański charakter miały także ceremonie zaślubin, chrztu czy pogrzebu.

Przykładowo, podczas obrzędu zawarcia małżeństwa główną rolę odgrywał ojciec rodu, a nie kapłan. Zaślubiny odbywały się w miejscach wyłożonych dębową boazerią, pokrytą runami, słonecznikami (symbolizującymi słońce) oraz gałęziami jedliny. Na środku płonęła pochodnia symbolizująca ognisko domowe. Młoda para stawiała przed nią, następnie wymieniała obrączki, chleb i sól — symbole płodności i czystości, po czym mąż oddawał żonie swój sztylet esesmański, symbolizujący jej zdolność do noszenia broni ³⁹. Po zawarciu małżeństwa przełożony pana młodego wręczał podwładnemu nowy sztylet.

Ciekawy był także rytuał chrztu, w trakcie którego ojciec wnosił dziecko na:

starej teutońskiej tarczy, zawinięte w koc z niefarbowanej wełny, z wyhaftowanymi liśćmi dębowymi, runami i swastykami. Imię i datę urodzenia dziecka wpisywano na pierwszej stronie jego księgi życia, a oboje rodzice kładli dłonie na dziecku i wymieniali jego imię [...] ⁴⁰.

Dowódca SS w wypadku pierwszego dziecka ofiarował ojcu posrebrzany kubek, jednakże gdy był to czwarty potomek, rodzice otrzymywali lichtarz z napisem: „Jesteś tylko ogniwem w nieskończonym łańcuchu SS [...]” ⁴¹.

Wódz w Trzeciej Rzeszy postrzegany był jako postać nie z tego świata. Tłumy wielbiły go i wiązały z nim nadzieję na nadejście nowego, lepszego jutra. Z czasem uwielbienie przerodziło się w wiarę. Wiara w Adolfa Hitlera sprawiła, że jego wyznawcy nie zauważali negatywnych poczynań członków partii, a jeśli

³⁷ F. King, *Szatan i swastyka. Okultyzm w partii nazistowskiej*, przeł. J. Moderski, T. Olszewski, Poznań 1996, s. 166–167.

³⁸ R. Grunberger, *op. cit.*, s. 348–349

³⁹ *Ibidem*, s. 348.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ Cyt. za: F. King, *op. cit.*, s. 181; informacje o instytucji SS zob. A. Kmak-Pamirska, *op. cit.*, s. 139–145.

nawet coś niepożądanego się wydarzyło, twierdzili, że wódz o tym nie wie. Dla ludu Führer był uosobieniem wszelkiej pomyślności i dobra.

Adolfa Hitlera uwielbiały wszystkie klasy społeczne. Führer otrzymywał listy i prezenty od wielbicielek. Większość z nich chciała mieć z nim dzieci. Po śmierci młodego członka Hitlerjugend Führer przesłał jego matce list wyrażający smutek po stracie młodzieńca. Kobieta z dumą pokazywała wszystkim otrzymane od wodza kondolencje. Ważny jest również fakt, że Hitler był wzorem do naśladowania dla mężczyzn Trzeciej Rzeszy. Wszędzie chciano umieszczać jego nazwisko — na przedmiotach, jedzeniu, ciastach, dzwonach kościelnych. Rodzice nadawali imię wodza dzieciom, co więcej, ojcowie prosili o pozwolenie na nadawanie córkom imienia Adolfina⁴².

W wyniku wiary w Hitlera w sierocińcach śpiewano zmodyfikowaną wersję kolędy *Cicha noc*, brzmiącą:

Cicha noc! Święta noc! Pokój ludziom silnej woli,
Tylko kanclerz swoją mocą,
Czuwa sam dniem i nocą,
Nad Niemiec snem [...] ⁴³.

Ciekawe jest, iż przypisywano mu moc czynienia cudów, co było związane z tym, że dla społeczeństwa był on medium łączącym świat materialny z transcendentnym. Widziano w nim ideał o cechach niektórych świętych. Lud niemiecki wyczekiwał na spotkanie Führera. Błogosławieństwem było objawienie się oblicza wodza, pełnia szczęścia zaś jego dotyk. Uścisk dłoni wodza odbierano jak dotknięcie cudotwórcy, jak przekazanie mistycznej mocy. Annemarie Strassosky, urodzona w 1927 roku, należąca do wyznającej światopogląd narodowosocjalistyczny młodzieży niemieckiej, mówiła, iż Hitler był dla niej idolem. Po jego śmierci świat stracił dla niej sens. Wspomina, że gdy wódz uściśnął dłoń jej ojcu, ten nie mył jej z szacunku do „Pana”⁴⁴.

Społeczeństwo niemieckie kochało swojego wodza; gdy natknięto się na niego przypadkiem, wiwatowano, śpiewano, płakano. Można się zastanawiać, dlaczego Adolf Hitler był tak odbierany przez tłumy? Dlaczego słuchano jego mów? Jak to się stało, że tak niepozorny człowiek jak Hitler zdołał uczynić tak wiele, jak udało się mu pociągnąć za sobą lud? Adolf Hitler był przede wszystkim bardzo dobrym mówcą, miał zdolności oratorskie, czym zaklinał ludzi, którzy omamieni i upojeni jego słowami zamieniali się w słuch. Swą postacią i zachowaniem hipnotyzował słuchaczy i umiał przekazać im swoje poglądy. Albert Speer w swoich wspomnieniach opisuje wiwaty na cześć Hitlera, tym razem w Norymberdze:

A na zewnątrz zebrały się tymczasem tysiące ludzi, chóralnie wzywając Hitlera. [...] Ach żebyśmy wreszcie się przedostali — powiedział. Powoli wśród deszczu kwiatów dotarliśmy do

⁴² M. Burleigh, *op. cit.*, s. 235.

⁴³ Cyt. za: *ibidem*, s. 281.

⁴⁴ G. Knopp, *Hitler — dziedzictwo zła*, przeł. R. Turczyn, Warszawa 1999, s. 109.

średniowiecznej bramy. Młodzi ludzie zamknęli ją tuż przed nami, dzieci wspinały się na stopnie schodów. Hitler musiał porozdawać autografy, dopiero wtedy bramy otwarto. Obecni śmiali się, a on razem z nimi. Wszędzie we wsiach chłopci przerywali pracę, kobiety machały rękami; była to podróż tryumfalna. W pewnym momencie Hitler przechylił się do tyłu i zawołał do mnie: „Tak witany był dotychczas tylko jeden Niemiec: Luter! Kiedy jechał, z daleka nadciągali ludzie i witali go uroczystie. Tak jak dzisiaj mnie” [...]”⁴⁵.

Dowodem na to, iż lud niemiecki wierzył w boską moc i posłannictwo wodza, są także słowa W. von Corswant-Cuntzowa z 1925 roku:

Po prostu wierzę w boskie pomazaństwo Hitlera, którego osobiście nigdy nie widziałem, i wierzę też, że Bóg natchnie go teraz myślą, jak znaleźć właściwą drogę wyjścia z tego chaosu [...]”⁴⁶.

Interesujące jest to, że o boskości Hitlera lud niemiecki mówił także wiele lat po wojnie. Niemiecki socjolog i psychoanalityk Stephan Marks w pozycji *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech* przytacza wypowiedzi aktywnych uczestników życia publicznego w Trzeciej Rzeszy, szukając odpowiedzi na pytanie postawione w tytule⁴⁷. Słowa euforii, sakralności, związane z czymś nieopisanym niejednokrotnie padają z ust respondentów w kontekście osoby Adolfa Hitlera czy systemu narodowosocjalistycznego, przykładowo Elvira Scheer, urodzona w 1921 roku, wspomina:

Hitler, dobry bóg. Wie pan, on też był tak daleko. Właściwie wcale go tu nie było. Unosił się ponad wszystkim jak jakiś święty albo Jezus czy Maria.

Była przekonana, że Hitler żył tylko dla swego ludu.

Hitler musiał roztaczać jakąś osobistą aurę. Myślałam, że się nie żeni, ponieważ całą siłę poświęca wspólnej sprawie. Nie myśli w ogóle o sobie, tylko o nas. Uwielbiałam go, choć właściwie zupełnie nic o nim nie wiedziałam. Jego prywatne życie było przecież tabu. O tym nic nie było wiadomo. On nie miał życia prywatnego⁴⁸.

Wielbiciele narodowego socjalizmu i wodza byli w stanie poświęcić dla niego coś najcenniejszego — życie. Moanfred Präger urodzony w 1918 roku w wywiadzie w ramach projektu badawczego S. Marksa mówił: „Wszyscy umarlibyśmy z radością za Adolfa [...]”⁴⁹.

Podkreślić trzeba fakt, że po samobójstwie Hitlera 30 kwietnia 1945 roku najwięksi wielbiciele wodza złożyli mu jako hołd ofiarę z własnego życia, a ci,

⁴⁵ A. Speer, *op. cit.*, s. 82.

⁴⁶ Cyt. za: G. Knopp, *op. cit.*, s. 40. Na temat boskiego aspektu kultu Adolfa Hitlera zob. też A. Kmak-Pamirska, *op. cit.*, s. 162–183.

⁴⁷ Wnioski zaprezentowane w pozycji S. Marksa opierają się na badaniach empirycznych w ramach projektu badawczego „Historia i pamięć”, przeprowadzonego w latach 1998–2001. Przebadano zwolenników nazizmu urodzonych między 1906 a 1926 rokiem. W projekcie udział wzięło 19 kobiet i 24 mężczyzn.

⁴⁸ S. Marks, *op. cit.*, s. 36.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 111.

których nie było stać na taki gest, przeczyli jego śmierci. Nawet wiele lat po odejściu Hitlera najbardziej zagorzali wyznawcy jego kultu twierdzili, że Führer wciąż żyje. Takie zachowanie poszczególnych jednostek świadczyło o wielkim oddaniu, wierności oraz ubóstwianiu jego osoby.

Jak widać, kult Adolfa Hitlera opanował praktycznie całe społeczeństwo Trzeciej Rzeszy. Führer był dla niemieckich obywateli panem ziemskiego świata, a zarazem istotą nadprzyrodzoną. Był władcą krainy wybranej, kochał swój lud, a on jego. Wiara w Führera potęgowała religijny wymiar całego systemu nazi-stowskiego. Parareligijny charakter narodowego socjalizmu Hitler wzmacniał nie tylko swoją postacią, ale i przemówieniami, przesycanymi sakralnymi odniesieniami, w których niejednokrotnie mówił o Bogu oraz o boskim posłannictwie narodu niemieckiego. Można powiedzieć, że całe rytualne życie Trzeciej Rzeszy oraz uwielbienie wodza potwierdzają tezę, że narodowy socjalizm to religia polityczna⁵⁰. Ważny jest fakt, iż takie stanowisko poświadczają także słowa samych nazistów, a dokładniej: słowa elit partyjnych brzmiące:

Wszyscy wierzymy w Adolfa Hitlera, naszego wodza, i wyznajemy, że narodowy socjalizm jest dla naszego narodu jedyną niosącą zbawienie wiarą [...] ⁵¹.

Podsumowując, wiara w wodza w Trzeciej Rzeszy była bardzo rozbudowana, jednocześnie przyczyniła się do tego, że zaistniał element subiektywny struktury religii, czyli uznanie obiektywnej strony religii: doktryny, kultu i organizacji. W tym miejscu warto się zastanowić nad problemem, dlaczego Hitler znalazł posłuch i „wyznawców”.

Główną rolę odegrała propaganda. Nie dziwi więc, że społeczeństwo niemieckie widziało w swym wodzu namiestnika sfery *sacrum*, ponieważ tak ukazywała go Goebbelsowska propaganda. Propaganda w opinii narodowych socjalistów umożliwiała im wpływanie na masy ludzkie i dawała moc sterowania nimi. Hitler pisał o sile propagandy w *Mein Kampf*. Cechami charakterystycznymi partii były: symbol narodowy — swastyka, dyscyplina wojskowa, pozdrowienie hitlerowskie, rytuał meldowania, przemarsze i capstrzyki.

Do najistotniejszych elementów propagandowych należała ‘Gewalt der Rede’ — potęga słowa Hitlera. Wódz Trzeciej Rzeszy był bardzo dobrym mówcą, dzięki czemu hipnotyzował słuchaczy i umiał przekazać im swoje poglądy. Lud uważał za bezkształtną masę, którą trzeba uformować. Jednym ze środków służących do modelowania masy społecznej była „potęga słowa”.

O społeczeństwie mówił:

Wielcy kłamcy są też wielkimi czarodziejami.
W przypadku kobiety intelekt w ogóle nie jest ważny.
Masy są jak kobieta, i jako takie czynię je sobie uległymi.

⁵⁰ A. Kmak-Pamirska, *op. cit.*, s. 170–171.

⁵¹ Cyt. za: H. Rauschning, *Rewolucja nihilizmu*, Warszawa 1996, s. 63.

Szerokie masy są ślepe i głupie.
Tylko sfanatyzowane masy dadzą sobą kierować.
Wszystkiego dokonałem namową.
Ustalenia traktatowe obowiązują tylko tak długo, jak długo są dla mnie przydatne.
Każde pokolenie musi choć raz wziąć udział w wojnie.
Dzieło rozpoczęte przez Chrystusa ja doprowadzę do końca⁵².

Zdaniem S. Marksa nazistowski system propagandowy wykorzystał do realizacji zamierzonych celów podstawową potrzebę ludzką, jaką jest wiara, którą „C.G. Jung określił jako funkcję religijną. Potrzebę ufania komuś, wierzenia — bez wiedzy”⁵³. Ważny jest również fakt, iż w procesie indoktrynacji i propagandy wykorzystano także życie kulturalne m.in.: teatr (z *Thingspiele, Deutsche Passion* — Richarda Euringera); film (Leni Riefenstahl *Triumf woli, Święto narodów*), literaturę (Heinrich Zillich *Oda do Führera*) czy sztuki plastyczne (Fritz Erler *Portret Führera*)⁵⁴.

Wszystkie te zabiegi powodowały, że człowiek wpadał w wir nazistowskiego myślenia, tkwił w szponach narodowosocjalistycznej propagandy, stawał się jednym z maleńkich trybików potężnej totalnej maszyny. Analizując kształtowanie świadomości obywateli Trzeciej Rzeszy w oparciu o teorię psychologiczną Ericha Fromma, który wysnuł koncepcję osobowości masochistycznej (rozdzielił się masochizm fizyczny oraz moralny), jej cechy można przypisać społeczeństwu niemieckiemu. Osobowość ta, której źródło tkwi w samotności i w uczuciu bezsilności, pragnie podporządkować się innej jednostce czy organizacji, nawet kosztem utraty własnego „ja”, by poprzez to zapewnić sobie bezpieczeństwo. Tendencja masochistyczna wiąże się z koncepcją religii autorytarnej, którą E. Fromm definiuje jako:

właściwą człowiekowi zdolność dostrzeżenia wyższej od niego niewidzialnej potęgi, która włada jego przeznaczeniem, a tym samym upoważniona jest do wymogu posłuszeństwa, szacunku i czci [...]”⁵⁵.

Główną cechą religii autorytarnej jest podporządkowanie się sile zewnętrznej względem człowieka. Cnotą jest posłuszeństwo, grzechem przeciwstawienie się. Bóstwo, idea, moc uważane są za wszechmogące i wszechwiedzące, jednostka zaś staje się bezsilna, nieznająca. Człowiek, wyzbywając się swej odrębności i indywidualności, staje się trybikiem, narzędziem w rękę większej całości. E. Fromm uważa, że tylko dzięki zaskarżeniu sobie łaski owej mocy osoba może poczuć się silna. W wyniku podporządkowania się autorytetowi oraz poprzez unicestwienie własnego „ja” można uciec przed samotnością i uczuciem nicości. „Całość” zapewnia bezpieczeństwo, siłę i ochronę, jednakże wiąże się to

⁵² Cyt. za: G. Knopp, *op. cit.*, s. 39.

⁵³ S. Marks, *op. cit.*, s. 59.

⁵⁴ A. Kmak-Pamirska, *op. cit.*, s. 172–183.

⁵⁵ E. Fromm, *Psychoanaliza a religia*, przeł. J. Karłowski, Poznań 2000, s. 68–69.

z całkowitym poddaniem jednostki owej „mocy”, która przejmuje kontrolę nad człowiekiem⁵⁶.

S. Marks w przytaczanej już wcześniej pozycji *Dlaczego poszli za Hitlerem*, genezę poparcia narodowego socjalizmu i wiary w Hitlera przypisuje sześciu przesłankom.

Po pierwsze, stan świadomości społeczeństwa niemieckiego pod rządami nazistów określa jako regresyjny lub magiczny. Twierdzi, że:

Funkcjonował on ze swoimi tabu i był zdominowany przez takie pojęcia, jak: nadzwyczajny, święty, niezwykły, tajemne siły (mana), szczególnie osobowość (charyzma), Führer podobny bogom, fascynacja i zarażenie⁵⁷.

Narodowosocjalistyczny stan świadomości postrzega także jako trans hipnotyczny. Uwaga zainteresowanego skupiona była tylko na fascynacji wodzem i Tysiącletniej Rzeszy. Rzeczywistość stawała się niejasna, była redukowana do tła, minimum, na pierwszym planie znajdowała się wiara, która stała się ważniejsza niż wiedza.

Kolejną przesłanką zdaniem Marksa jest to, że psychospołeczna dynamika narodowego socjalizmu wynikała między innymi z poczucia wstydu⁵⁸. Ideologia nazistowska dawała odpowiedź, chroniła przed wstydem, dawała nadzieję na odbudowę potęgi i honoru państwa niemieckiego. Ponadto, zdaniem badacza, nazizm wykorzystał deficyt narcyzmu u wyznawców, który obiecywał spełnić. Jednostka czuła się doceniana, ponieważ uczestniczyła w czymś ważnym, w budowie lepszego jutra.

Piątą zależność wywodzi z traumy I wojny światowej. Ostatnia wiąże się z odurzeniem i stanem narkotycznym. Narodowy socjalizm i wódz stały się środkiem zastępczym dla substancji halucynogennych, stały się narkotykiem⁵⁹. S. Marks twierdzi:

Związek między nazizmem a jego zwolennikami miał charakter uzależnienia (nałogu), w którym środkami uzależnienia byli Adolf Hitler i III Rzesza. To uzależnienie oznaczało nieodparte pożądanie jakiegoś konkretnego stanu emocjonalnego lub stanu świadomości, jaki stwarzał program narodowego socjalizmu, wykorzystujący m.in. dynamikę małych i wielkich grup. Całe życie zwolenników narodowego socjalizmu było skoncentrowane na III Rzeszy i Führerze, przy jednoczesnym zaniedbywaniu spraw rodzinnych i wartości moralnych. Ta koncentracja trwała wbrew wiedzy i sumieniu, nieraz przybierając postać destrukcyjną, także kosztem własnego zdrowia czy życia. Odnosząc to do dynamiki nałogu, koniec wojny i klęska Niemiec traktowane były jak gwałtowne odstawienie, jak odwyk [...] ⁶⁰.

⁵⁶ A. Kmak-Pamirska, *op. cit.*, s. 181–183.

⁵⁷ S. Marks, *op. cit.*, s. 173.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 173.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 173–174.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 174.

Analizując powyższe słowa, można stwierdzić, iż narodowy socjalizm zniechęcił, opanował umysły społeczeństwa niemieckiego. Na pewno znaczną rolę prócz propagandy i indoktrynacji odegrał marazm po I wojnie światowej, głód, bieda i pragnienie lepszej przyszłości. Jednostka zatapiała się w patetycznych hasłach, ideach, ceremoniach i obrzędach, poddawała się wzniosłości, w rzeczywistości tkwiła w sferze *profanum*, jednakże świadomość znajdowała się w sztucznie stworzonej sferze *sacrum*. Ale czy była to religia?

Podsumowując, narodowy socjalizm stał się w oczach społeczeństwa czymś na kształt religii (religii politycznej). Funkcjonował obok tradycyjnych religii, jednakże jego celem było stworzenie czegoś, co mogłoby je zastąpić. Teoretycznie religia, w rozumieniu tradycyjnym (np. chrześcijańska) mogła funkcjonować w Trzeciej Rzeszy, gwarantował to punkt 24 programu NSDAP, jednakże musiała służyć państwu. Ostatecznym rozwiązaniem w kontekście chrześcijaństwa miało być jego wykorzenienie z życia publicznego. Stąd też trzeba było stworzyć nową doktrynę, nowy światopogląd. Ów zastępnik widziano w światopoglądzie Adolfa Hitlera, ideologii nazistowskiej. Czy była to religia? Nie w sensie tradycyjnym, ponieważ pozbawiona została elementu boga, elementu głębi, poprzez co nie wychodziła poza sferę ziemską. Jednakże można powiedzieć, iż w tych trudnych latach wykreowano coś na kształt quasi-religii czy — idąc za koncepcją E. Voegelina — religii politycznej. Wierzono nie w Boga — istotę pozaziemską, lecz człowieka, któremu przypisywano cechy boskie. Organizacja i kult ogniskowały się wokół życia politycznego, jednakże cechowały się elementami sakralnymi. Światopogląd pretendował do przebudowy rozumienia świata i człowieka.

“RELIGIOUS” ELEMENTS IN THE NATIONAL SOCIALIST IDEOLOGY AND RITUALS IN THE THIRD REICH

Summary

The purpose of this article is to analyze the problem of the conceptualization of National Socialism as a quasi-religion, a political religion. The author outlines the process of creating the cult of the superhuman leader in the Nazi state of the Third Reich. It is commonly known that the cult of the leader existed in the Third Reich but particularly interesting is the question of how the Führer came to be perceived as a supra-natural being. An important issue which is not overlooked in the article concerns the policy of the Third Reich's authorities who — through the mysticism of their ideology — tried to inculcate the German people with the Aryan ideal of human being who had to be strong, proud and heroic. The leader, glorified by the society, was a living embodiment of this ideal. He, by officiating over grandiloquent rituals and public ceremonies and performing the priest-like role, was transcending the boundary between the two worlds. All these efforts served to enslave the human mind. Thanks to this, the Nazis could achieve their objectives. The religion was one of the instruments used to propagate the National Socialist outlook. The author performs a comparative analysis of religion and these elements of the Nazi system which exhibited religious features in order to find an answer to the question of whether National Socialism was a quasi-religion or a political religion.

Translated by Łukasz Machaj